

CZASY

PISMO POŚWIĘCONE ZAGADNIENIOM OCHRONY GRANIC.

W dniu Imienin Pana Prezydenta

Pan [Prezydent Rzeczypospolitej] **IGNACY MOŚCICKI** święci w dniu [1 lutego] Swoje Imieniny. Cała Polska składać będzie w tym dniu najserdeczniejsze życzenia Dostojnemu Solenizantowi. Z hołdem dla Swego Najwyższego Zwierzchnika spieszy także Straż Graniczna, życząc Mu na długie jeszcze lata piastowania z korzyścią dla kraju najwyższej władzy w Państwie.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej **IGNACY MOŚCICKI** — niech żyje!

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych

101. III. WŁADYŚŁAWA RAGINISA

Organizacja nowoczesnej produkcji.

Nasza działalność gospodarcza, skierowana ku zaspokojeniu potrzeb winna posiadać charakter planowy, oraz zmierzać do osiągnięcia możliwie największego wyniku możliwie najmniejszym wysiłkiem. Nie jest więc działalnością gospodarczą zrywanie gruszek z drzewa w ten sposób, by wraz z gruszkami łamać gałęzie, gdyż rezultaty tej działalności, jakie osiągamy, są znacznie mniejsze, niż straty, które ponosimy niszcząc drzewo owocowe.

Nowoczesne gospodarstwa muszą w bardziej ekonomiczny sposób wyzyskiwać główne czynniki produkcji, więc dary przyrody i pracę, niż gospodarstwa na niższym stopniu rozwoju, w okresie, gdy małemu względnie zaludnieniu i niskim potrzebom odpowiadały olbrzymie bogactwa naturalne. Oddawna już jednak, celem podniesienia wydajności pracy robotnika, wytworzyły się pewne metody produkcji, które rozwijając się stopniowo, stworzyły skomplikowane podstawy techniczne, na których opiera się cała nowoczesna wytwórczość. Podstawy te stanowią: z jednej strony *podział pracy*, z drugiej zaś zastąpienie

pracy rąk ludzkich pracą maszyn, czyli *umaszynowanie produkcji*.

Podział pracy widzimy już na bardzo pierwotnym stopniu rozwoju społeczeństw. Pierwszą formą podziału pracy był rozdział funkcji gospodarczych między mężczyzn i kobiety, przyczem mężczyzna zatrzymał sobie szlachetniejsze roboty, jak wojna, polowanie, pasterstwo, niższe zaś funkcje, wymagające znacznego wysiłku fizycznego, więc uprawę roli, dźwiganie ciężarów, ponadto gospodarstwo domowe i przedzenie powierzył kobiecie. Dopiero rozwój niewolnictwa wyzwalał kobiety z narzuconej im ciężkiej pracy.

Podział pracy *społeczny*, czyli *według zawodów* widzimy już w głębokiej starożytności. Został on narzucony niewolnikom przez władców, którzy siłami niewolników wykonywali olbrzymie prace, jak wzniesienie monumentalnych budowli, wiszące ogrody, zaprowadzenie sztucznego nawodnienia i odwodnienia i t. d. Niewolników dzielono na grupy, przeznaczając ich do prac specjalnych. Tak zapoczątkowany

podział na zawody znalazł oddźwięk wśród wolnych obywateli, którzy zależnie od swych uzdolnień lub upodobań wybierają sobie rodzaj pracy. Już w starożytniej Grecji rzemieślnicy tworzą związki i mieszkała, wedle uprawianych przez się rzemiosł, na oddzielnych ulicach. W innych państwach starożytnych, zawody przechodzą obowiązkowo dziedzicznie z ojca na syna. Ilość rzemiosł jest jednak wówczas bardzo nieliczna.

W średniowieczu widzimy już niepodzielnie panujący ustrój cechowy. Każdy cech oddaje się tylko jednemu rodzajowi pracy. Poszczególne miasta posiadają od 12 do 20 różnych związków cechowych. Z kolei jednak wraz z rozwojem życia miast zwiększa się ilość różnych rodzajów rzemiosła.

Zjawiają się nowe zawody. Dawne rzemiosła, istniejące jeszcze w średniowieczu, rozpadają się na szereg nowych gałęzi, z których każda wymaga odrębnej specjalizacji. W jaki sposób odbywa się stopniowo rozdział funkcji, stanowiących początkowo jeden zawód, widzimy na przykładzie fabrykacji wyrobów skórzanych. Początkowo przedmioty te były wytwarzane w gospodarstwach wiejskich. Włóścianin zabijał bydło, ściągał zeń skórę i robił z niej uprzęż i obuwie. Z biegiem czasu funkcję ściągnięcia skóry i wyrabiania z niej wyrobów skórzanych pełnią dwaj różni rzemieślnicy. Obok hodowcy bydła, widzimy więc odrębnych fachowców, ściągających skóry bydłęce, odrębnych zaś dla produkowania wyrobów skórzanych. Z kolei rzemieślnicy, wytwarzający wyroby skórzane dziela się na szewców, siodlarzy, rymarzy, białoskórników i t. d. W ten sposób hodowcę bydła, zastępuje kolejno w produkcji wyrobów skórzanych szereg rzemieślników, z których każdy specjalizuje się w odrębnej gałęzi produkcji skórzanej. Wraz z rozwojem techniki, wynalezieniem elektryczności, rozwojem przemysłu chemicznego, wynalezieniem radja i t. d. występują ustawicznie na widownię nowe zawody. W okresie bieżącym posiadamy już kilkanaście tysięcy odrębnych zawodów. Powstają one wraz z rozwojem nowoczesnej techniki urządzeń życia, wraz ze wzrostem potrzeb, i powstawaniem nowych form w komplikujących się coraz bardziej stosunkach gospodarczych. W okresie, który przeżywamy, specjalizacja opanowała niepodzielnie wszystkie dziedziny działalności ludzkiej, przenikając nie tylko życie gospodarcze, naukę i technikę wytwarzania, lecz nawet odbijając się na działalności artystycznej współczesnych pokoleń.

Spółeczny, czyli zawodowy podział pracy powstał więc raczej na drodze naturalnego podziału funkcji gospodarczych między poszczególne jednostki, celem lepszego wyzyskania ograniczonego zapasu sił fizycznych i umysłowych, jaki posiadamy, oraz osiągnięcia lepszych rezultatów działalności. Wywołany

został zarówno różnorodnymi zamiłowaniami i uzdolnieniami poszczególnych jednostek jak i różnością warunków przyrodniczych, w jakich rozwijało się życie społeczeństw ludzkich.

W okresie wzmoczonego rozwoju produkcji występuje na widownię *techniczny podział pracy*, polegający na rozłożeniu na poszczególne etapy bardziej skomplikowanych funkcji, wykonywanych przez robotników i powierzenia każdego etapu oddzielnemu robotnikowi. Praca, polegająca na ruchach prostych, jak kopanie, podnoszenie ciężarów, wiosłowanie i t. p. nie nadaje się do rozłożenia na poszczególne etapy. Natomiast bardziej złożone funkcje, wykonywane przez kilku robotników, z których każdy ogranicza się do najprostszycy kilku ruchów, wykonane są znacznie sprawniej w ten sposób, niż gdyby je wykonywał 1 tylko robotnik. I tak w mechanicznych wytwórniach obuwia praca podzielona jest na 30 poszczególnych czynności, wykonywanych przez odrębnych robotników. Uszycie koszuli, wedle sprawozdania jednej z amerykańskich wytwórni, rozpada się na 39 czynności. Na uszycie ubrania składa się 25 do 30 odrębnych funkcji i t. p. Techniczny podział pracy, którego rezultatem jest osiągnięcie przez robotnika maksymalnej wydajności pracy, dzięki uzyskanej wskutek ciągle powtarzających się ruchów wprawie, posiadał duże znaczenie przed umaszynowaniem produkcji. Stanowi on przejście od produkcji rzemieślniczej do produkcji przemysłowej, w której znaczna ilość robotników pod kierunkiem fachowca wykonuje prace, dotąd wytwarzane w całości przez 1-go rzemieślnika. Obecnie pracę robotników zastąpiły w znacznej części maszyny, z których każda wykonywuje również nieznaczną tylko część produkcji. Pomimo jednak, iż pracę robotnika coraz bardziej zastępuje praca maszyn, zasada technicznego podziału pracy pozostaje w dalszym ciągu jedną z głównych podstaw nowoczesnej produkcji.

Zarówno społeczny, jak i techniczny podział pracy znajduje prawie wyłącznie zastosowanie w produkcji przemysłowej. Produkcja rolnicza, ze względu na charakter prac rolniczych, znacznie trudniej daje się ująć w karby specjalizacji. Zarówno bowiem zależność produkcji rolnej od zmian sezonowych, oraz różnorodność produkcji w poszczególnych gospodarstwach rolnych wymaga raczej ciągłości i zmienności prac, nie nadających się do zmechanizowania. Istnieją jednak wielkie warsztaty rolne, w których specjalizacja produkcji osiągnęła znaczne rezultaty.

Podział zawodowy sprawia, iż każda jednostka, żyjąca w społeczeństwie, wykonuje pewien zawód. Niejednokrotnie zdarza się iż poszczególne jednostki wykonują kilka zawodów, jeden z nich traktując jako główny. Ma to często miejsce wśród drobnych rolników, dorabiających często rzemiosłem, lub praca

w fabrykach. Niektóre zawody wymagają wysokich kwalifikacji i dużego nakładu pracy, inne dostępne są dla wszystkich, posiadających pewną siłę fizyczną.

Nie wszystkie jednostki w społeczeństwie są czynne zawodowo. Stosunek jednostek czynnych zawodowo do nieczynnych zależy od składu ludności wedle wieku. W Polsce na 30 milionów ludności posiadamy około 14 milionów czynnych zawodowo, w tym około 8 milj. mężczyzn i 4 milj. kobiet. Ludność zawodowo czynna stanowi w Polsce około 47 proc. ogółu ludności. Stosunek ludności czynnej zawodowo do nieczynnej w innych państwach Europy waha się od 38 do 50 proc., zależnie od stopnia naturalnego przyrostu ludności i dobrobytu oraz pracowitości w danym kraju. Ważnym jest również podział ludności zawodowo czynnej wedle 4 zasadniczych gałęzi gospodarstwa społecznego, więc rolnictwa, przemysłu, handlu, wreszcie wolnych zawodów i służby publicznej. Rolnictwo, leśnictwo, hodowla, ogrodnictwo, rybactwo zatrudniają w Polsce 10 milionów ludności, czynnej zawodowo, w tym 5 milj. męż-

czynn i około 5-ciu milionów kobiet. Rolnictwem w Polsce zajmuje się więc około 70 proc. ludności czynnej zawodowo. Górnictwo i przemysł zatrudniają 11200 tys. czynnych zawodowo członków społeczeństwa, stanowiąc około 31½%. Handel i komunikacja zatrudniają 760 milj. osób, więc 41½% ogółu czynnych zawodowo. Wreszcie 326 tys. ludności czynnej zawodowo stanowi służba publiczna i zawody wolne. Pozostała ilość czynnych zawodowo stanowi armja, marynarka, lotnictwo, służba domowa, oraz bezrobotni. Powyższe dane przytaczamy z wielkiego do tej chwili spisu zawodowego ludności w roku 1921; winniśmy się więc liczyć, iż od chwili obecnej nastąpiły znaczne przesunięcia.

Tego rodzaju ustosunkowanie się poszczególnych gałęzi zawodowych świadczy o przeważająco rolniczym charakterze naszego kraju. To też organizacją tej najważniejszej dla nas dziedziny produkcji, jaką jest produkcja rolnicza: poświęcimy następny artykuł.

ANDRZEJ SUJKOWSKI.

Obrona granic w dawnej Rzeczypospolitej.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISIA

Widzimy więc z tego, że w okresie pierwszym granica nie była zapomocą stałej obsady, systematycznie broniona. Strzegły ją rzadko rozsiane grody, pojedyncze osiedla rycerskie i woje z drużyny książęcej, których w odpowiednie miejsce wysyłał lub osobiście prowadził sam ich pan. W dodatku trudno było w owych warunkach myśleć o kordonowym systemie obrony granicy. Była ona bowiem bardzo rozległa, częstym podlegała zmianom, a ludność w owym czasie była naogół nieliczna i rzadko po kraju rozsiana.

Dlaczego granice stosunkowo często się zmieniały, zrozumiemy gdy zobaczymy, kto wtedy z Polską sąsiedował. Na południu od Węgrów oddzielały nas góry, częste z tej strony były walki z Czechami, którzy jednak przeważnie byli przez Polaków pokonywani, tak że nawet przez pewien czas Bolesław Chrobry w Pradze czeskiej panował. Na zachodzie graniczyliśmy z ziemiami cesarstwa niemieckiego. Było to sąsiedztwo groźne, ale sytuację ratował fakt, że były to ziemie czysto słowiańskie, zamieszkałe przez ludność pokrewną nam mową i obyczajem, które Niemcy zaczęli dopiero zamkami i grodami w swym posiadaniu ukrzepiać, systematycznie kolonizować i wynaradawiać dawnych tych stron gospodarzy. Stąd płynęły duże korzyści dla Polski, bo nieraz jej królom i książętom udawało się tam przeciw germanizacji powoływać do broni swych pobratymców i zyskiwać w ten sposób cennego sprzymierzeńca, bo obeznanego dobrze z wrogiem.

Na północy zagrażali nam Pomorzycy i Prusowie, bywały z nimi wojny, Polska jednak zawsze tam górę odzierać potrafiła i już za Chrobrego konie polskie swemi kopytami, znaczyły nasze północne granice w morzu.

Na północo-wschodzie, poprzez dzikich Jadrów graniczyliśmy z Litwą, a na wschodzie z Rusią, która jednak z powodu panujących tam prawie zawsze takich stosunków, jakie zapanowały u nas w okresie drugim, groźną przeciwniczką chwilowo tylko dla Polski być mogła. Przecież do Kijowa, stolicy Rusi, docierali nasi Bolesławowie, a pierwszy z nich przez samych Rusinów nazwany Chrobrym, bił mieczem o złotą Kijowa bramę.

W okresie tym mieliśmy kilku takich książąt i królów, którzy potrafili wewnętrzne siły społeczeństwa łączyć i używać ich do zwycięskich zewnętrznych rozstrzygnięć.

Przychodziły jednak i wtedy chwile niepowodzeń, tak więc gdy w pierwszym wypadku granice się rozszerzały, tak znów w drugim podlegały nieraz gwałtownemu zmniejszeniu.

Okres drugi zaczyna się podziałem Polski na kilka państw samodzielnych, bo Wielkopolskę, Śląsk, Mazowsze, Sandomierskie i Krakowskie, które tylko w luźnym związku posłuszeństwa, od najstarszego księcia siedzącego w Krakowie miały pozostawać. Już początki tych stosunków są groźne, bo Niemcy wchodzą do środka Polski i jej zewnętrznego przedstawiciela księcia Krakowskiego swym holdownikiem

uczynić zamierzają. Chwila ta minęła, Niemcy osłabione rozterkami wewnętrznymi nie były w stanie wykorzystać sposobnej dla siebie pory. Ale na ich miejsce Czesi porządkiem swym i podstępem otrzymują w Polsce przewagę, władza ich w różnych latach rozciągać się zaczyna na całe nasze obszary albo też na ich części, położone bliżej granic czeskich. Na północy Prusowie, zachęcani naszym bezrządem coraz chętniej i z coraz większym powodzeniem nawiedzają zaczynają ziemie Mazowsza.

Książęta tamtejsi, nie koncentrując wszystkich swych sił do obrony, nie mogą naturalnie dać im rady, a w skutku ostatecznym zmuszeni zostają zbiegiem okoliczności do sprowadzenia pomocy cudzoziemskiej. Pomoc ta, to sprowadzony w 1228 roku przez księcia Konrada Mazowieckiego zakon krzyżowy niemiecki. Otrzymuje on w lenne nadanie, a więc uzależniony zostaje na przyszłość od księcia lub jego zastępców, niektóre ziemie. Zadaniem jego staje się powściągnięcie Prusaków, opanowywanie ich ziem i nawracanie jako pogan na chrześcijaństwo. W najbliższej już jednak przyszłości stają się Krzyżacy, bo takim popularnym mianem ochrzczono ich w Polsce, jej największym i najgroźniejszym wrogiem. Do końca tego okresu nic prócz krzywd nie spotyka od nich Polski, zmniejszają jej granice i stanowią źródło, z którego w ostatnich latach istnienia Rzeczypospolitej wypłynę już teraz ostateczna jej zguba.

Najazdy Litwinów i Jadźwingów, idące od północy i wschodu, również rzadko tylko napotykają na odpór u polskich granic. W rezultacie Jadźwingów ściera z powierzchni ziemi, jeden z książąt rodu Piasta, Leszek Czarny. Od Litwinów na pewien czas zjednuje spokój Władysław Łokietek, który w znacznej mierze odrobił błędy, będące skutkiem testamentu Bolesława Krzywoustego. Spokój ten uzyskany został przez ożenienie się syna Łokietka, Kazimierza, z córką wielkiego księcia Litwy, Aldoną — Anną Jakby dla dopełnienia tego steku nieszczęść, co wtedy bez przerwy nawiedzały Polskę, pojawia się wróg groźny, nieznan, przez ówczesne zabobonne społeczeństwo posadzany o dysponowanie czarnoksięskimi siłami, To Tatarzy, którzy potem osiedliwszy się na południu od ziem polskich, przez kilka wieków ich mieszkańców będą palić, mordować i zapełniać nimi, jako niewolnikami, rynki targowe miast azjatyckich. Najazdy ich jednak w tym okresie są tylko chwilowe. Jak więc widzimy, zwiększające się dla Polski niebezpieczeństwa, nie zastały jej potęgę wzmocnionej, a przeciwnie, tak słabą, że pomocy u swych tradycyjnych wrogów szukać musiała.

Obrona granic mogła być jedynie dobrze postawiona przez istnienie dobrze zorganizowanej siły zbrojnej, tej ostatniej jednak Polska, będąca w po-

działach, nie była w stanie wytworzyć. Jedynym udoskonaleniem, które przyniósł ten okres, to chyba tylko większe upodobnienie się sztuki wojkowej we wszystkich jej przejawach, do wzorów ogólnie - europejskich. Następnie zaczyna się wtedy coraz bardziej krystalizować świadomość, że odrodzenie przyjsć może tylko przez połączenie pojedynczych ziem w dawną całość, czyli ze szczęście państwu, spokój jej obywatelom, zapewnić może wyłącznie Polska, lecz odrodzona na miarę dawnej potęgi z czasów pierwszych Mieszków i Bolesławów. Dalszym cudownym przebłyskiem odrodzenia jest myśl odnowiciela Polski Łokietka, który już przeczuwając, że Polska bez Litwy i odwrotnie rzecz biorąc, skazane są na zagładę, łączy obydwie państwa węzłem przyjaźni przez zaślubiny Gedyminówny ze swym synem, legalnym dziedzicem korony polskiej.

Widzimy więc, że gdy nie mogło być mowy o bezpieczeństwie wewnątrz kraju, to tem bardziej granica dla każdego stała otworem.

Okres trzeci zaczyna się od wstąpienia na tron króla Kazimierza, co potem uzyskać miał w przyszłości przydomek wielkiego lub też króla chłopów. Król ten mniej orężem, — bo uważał Polskę za zbyt zniszczoną, by mogła prowadzić wojny, ale bardziej traktatami pokojowymi, które zawierał, nieraz nawet bardzo niekorzystnymi dla Polski, — zapewnić jej potrafił chociaż względny spokój. Rozpoczęła się teraz praca żmudna, nad odbudową i naprawieniem tego, co wieki bezrządu zepsuły.

Ludność uzyskuje opiekę prawa, wzrasta przez to spokój wewnątrz, buduje się zamki kamienne na granicach lub też na drogach najazdów położone. Wzrasta zamożność, lecz męstwo w sercach pozostaje dawne, a nawet większe, bo powstaje chęć pomśzczenia krzywd i zniewag, doznanych od wiarołomnych sąsiadów.

Kazimierz Wielki chwili tej nie doczekał; on, ostatni Piast na polskim tronie, schodzi jednak do grobu z przekonaniem, że dobrze swe zadanie wypełnił, że przygotował świetlaną przyszłość, której owoce zbierać będą następne pokolenia.

I rzeczywiście, po okresie zamieszek, które zapanowały za jego następcy, słabym związkiem krwi zaledwie z Polską spojonego, nadchodzi dla Polski i dla jej dziejowych przeznaczeń nowa era. Znak krzyża, a nie miecz jak czynili bracia zakonni Krzyżacy, łączy Polskę z Litwą dożgonnemi węzły, których wieki — nieraz bardzo trudnego współżycia rozluźnić nie zdołały, a które dopiero w czasie porobiorowej męki, podstępny wróg pozornie zupełnie rozzerwał. Ta jednak, która ofiarą swego serca i ziemskiego szczęścia do połączenia obydwóch państw doprowadziła. Jadwiga, Święta Królowa na polskim tronie, czuwa dalej

Mjr. W. BUDREWICZ.

Wrażenia ze służby w Straży Granicznej.

4. Organizacja Straży — dalszy ciąg.

Organizacja całej Straży Granicznej zwraca uwagę dziś przede wszystkim swą siłą. Właściwie nowy budowniczy rozrzucił gmach 1927 roku i z tegoż materiału, szlifując go sumiennie i dodając doń nowego cementu, postawił gmach nowy, solidny, trwałe na długie lata, — okazały. W takim budynku każdy czuje się inaczej, — i inaczej, bo lepiej, idzie mu robota.

Często spotykamy się w życiu powszednim ze zjawiskiem, iż ludzie godni i pilni we wspólnym swym wysiłku, wykorzystując posiadane środki, nie dają jednak tych wyników, jakieby powinny mieć miejsce ze względu na wartość owych ludzi. To bywa wtedy, gdy szwankuje organizacja pracy. Stąd wypłynęła właśnie konieczność zajęcia się przede wszystkim stroną organizacyjną Straży, — i ta gorączka organizowania oraz przeorganizowywania oświadczyła odrazu całą Straż Graniczną. Nie powinna ona być zjawiskiem całkowicie przejściowym; każdy inspektorat i każdy komisariat powinien stale poświęcać dużo czasu i uwagi na stronę organizacyjną życia i służby swego odcinka.

Bywały, na przykład, wypadki, że placówka składająca się z gorliwych w pełnieniu służby strażników nie dawała dostatecznej ilości wyników, a chociaż Kierownik placówki zapewniał: „Staramy się”, — jednak z tych starań więcej było deptania polskiej ziemi, niż wzbogacania polskiego Skarbu (no, i polskiego Sądu sprawami) złapanym przemytem. Przyczyną w takich wypadkach jest zła organizacja lub potrzeba zmiany istniejącej organizacji. Bowiem zadowolnienie się raz na zawsze lub wprost na długi czas systemem służby raz wprowadzonym nigdy nie da dobrych wyników.

Kierownik Komisariatu codziennie prawie widząc to samo zajęcie swych żołnierzy, te same lokale służbowe, ten sam teren, te same przepisy, tak się do tego wszystkiego przyzwyczajają, że nie zauważają, iż wiele wypadków i warunków służby można inaczej wykorzystać, udoskonalić lub zmieniać co pewien czas. Natomiast zjeżdżający doń na inspekcję przełożony, jako człowiek nowy, dostrzeże odrazu nieraz drobne niedokładności czy wprost możliwości. Dlatego też każdy oficer powinien zwalczać w sobie owo zbyt przyzwyczajenie się do miejsca, do systemów, do lokalnych t. zw. okoliczności, — starać się, by nic u niego nie stało, jak woda stojąca, lecz by „wszystko płynęło”, jak to nazwał jeden myśliciel, domagający się wszędzie żywego ruchu rzeczy i zjawisk przemijających oraz ciągle organizujących się. Powinna pa-

nować zasada: „zrobiono dobrze, — czy nie można lepiej?” Wszelki ruch świadczy o sile energii, zaś stój świadczy o zdrętwieniu sił nieraz nawet całkiem młodych.

Tym bardziej owo samopobudzanie się do ruchu potrzebne jest tam, gdzie dosyć rzadkiem jest zjawienie się ludzi świeżych czy to w osobie przełożonych czy w osobie współpracowników, podkomendnych.

Znałem jednego kapitana, który stale dowodził od dłuższego czasu jedną i tą samą kompanją, w jednych i tych samych koszarach, stale jednakowo zaopatrzonych w sprzęt kwaterunkowy; naturalnie, i programy szkolenia rok rocznie powtarzał z przydzielanymi do jego kompanji żołnierzami. Siedem lat to samo, — a jednak nie to samo: bo kompanja jego odznaczała się gustownością urządzenia pomieszczeń, w których stale coś przybywało, ulepszało się, oraz urozmaiceniem żywo przeprowadzanych ćwiczeń, których założeń starał się nie powtarzać. Ten kapitan, na przykład, praktykował system między innymi następujący: codziennie obchodząc rejon kompanji, każdym razem poświęcał swoją uwagę innemu rodzajowi przedmiotów. Dziś oglądał obrazy i ramki do nich na ścianach; wczoraj oglądał wyłącznie korytarze, schody oraz lampy, — i t. d. Po każdym takich lustracjach w towarzystwie sierżanta szefa rodził się jakiś projekt udoskonalenia obejrzanych przedmiotów.

Ów system dzielenia swej uwagi planowo na różne szczegóły i szczegółiki oraz codziennego panowania nad tą uwagą jest bardzo skutecznym środkiem przeciw zbyt niemu zasklepieniu się w raz urządzonych rzeczach. System taki należałoby stosować i do taktyki, naprz., służby granicznej placówki czy poszczególnych patroli.

Ustawiczna praca jest niezbędna wszędzie, gdzie się chce dzieło ludzkie utrzymywać „w świeżym stanie”. Naturalnie, ogólna organizacja jednostek Straży (to znaczy ich etaty, dyzlokacja, zasady służby wewnętrznej i granicznej) jest z góry narzucona i nie da się zmienić (czego zresztą nie potrzeba, bo ta ogólna organizacja jest dobra i jednocześnie zależna od tych środków, jakie posiada Komenda). Ale to, co leży na placu działania inicjatywy oddziałów, musi być w stałym ruchu. Robota organizacyjna jest to ta żywa, wesoła robota, która odpędza nudę jednostajności i którą musi wciąż się zajmować oficer Straży Granicznej.

Pod tym względem nieraz możemy brać przykład z naszych wrogów — przemytników, pomysłowo udoskonalających swoje sposoby przewożenia i przenoszenia towaru przez granicę.

d. c. n.

PEK. S. G. DAHLEN.

Przygotowanie Państwa do obrony pod względem łączności.

Przygotowanie państwa do wojny pod względem łączności będzie polegać przede wszystkim na należytej rozbudowie sieci telegraficznej, telefonicznej, na należytem zorganizowaniu sieci radjo na obszarze całego państwa, na przygotowaniu przemysłu krajowego do produkcji sprzętu łączności i wreszcie na rozwinięciu hodowli gołębi pocztowych, ze względu na ważne znaczenie tego środka łączności.

Oprócz przygotowania materialnego, należy również zwrócić uwagę na przygotowanie odpowiedniego personelu fachowego, któryby sprostał zarówno jakościowo, jak i ilościowo stawianym mu wymaganiom w czasie wojny.

Przy przygotowaniu kraju do wojny pod względem łączności występuje przede wszystkim konieczność rozbudowy sieci telegraficznej i telefonicznej na całym obszarze.

Wielka wojna światowa dobitnie nam wykazała, że podstawą łączności państwa, a więc i jego wielomiljonowej armji jest sieć telegraficzna i telefoniczna, wybudowana i funkcjonująca już w czasie pokoju. — Z chwilą wypowiedzenia wojny staje się ona jakby systemem nerwowym całego kraju, który przesyła wszystkie niezbędne rozkazy o mobilizacji i koncentracji, wprawia ołbrzymią maszynę obrony państwowej w ruch i utrzymuje ten ruch również w czasie wojny.

Ze względu na swe zadanie sieć ta z chwilą rozpoczęcia kroków wojennych lub ogłoszenia mobilizacji, powinna niezwłocznie zacząć działać i to z największą wydajnością, gdyż od jej działania będzie zależeć w dużym stopniu przebieg mobilizacji i koncentracji, jeśli więc ta sieć nie sprosta postawionym jej zadaniom, to odbije się fatalnie na przebiegu całej wojny.

Aby zaś sprostać ogromnym tym zadaniom i nie zawieść w krytycznej, przelomowej chwili, jaką jest mobilizacja, oraz koncentracja armji, sieć ta musi być potężnie rozbudowana, musi mieć dużo tras o wielu przewodach, silnie rozbudowane węzły i centrale i wreszcie musi ona łączyć między sobą ważne punkty komunikacyjne i strategiczne w kraju, oraz środki polityczne i przemysłowe państwa.

Wojna nie cierpi improwizacji i wszelka dorywcza praca prowadzona niesystematycznie, w skutkach swych mści się zawsze dotkliwie.

Organizacja wspomnianej sieci wymaga przeto wielkiej i systematycznej pracy przygotowawczej, która będzie polegać na:

1) rozbudowie sieci drutowej na całym obszarze państwa, szczególnie zaś w okęgach pogranicznych,

2) przygotowaniu łączności w przyszłych miejscach postoju dowództw wielkich jednostek,

3) organizacji wojskowych węzłów telegraficznych i telefonicznych,

4) budowie kabli podziemnych w obszarach warownych i wogóle rejonach umocnionych.

Choć Niemcy były najlepiej przygotowane pod względem łączności do wojny, jednakże nie przewidziały znaczenia łączności i jej rozmiarów podczas wojny światowej.

Oto co pisze niemiecki specjalista łączności, szef szt. gen. Schmidt:

„na wschodniej granicy niemieckiej nie było prawie zupełnie planowej sieci telegraficznej i telefonicznej, która mogłaby być podstawą dla łączności armji tam działającej. Stacje graniczne były stacjami końcowymi linii telegraficznych. Wogóle sieć łączności na wschodzie była zbudowana nader pierwotnie, odpowiadała ona charakterowi więcej wiejskiemu tych okolic i nie nadawała się prawie zupełnie dla celów wojskowych.

W pasie granicznym zachodnim sprawa ta przedstawiała się lepiej. Skutkiem silnego rozwoju przemysłu, łączność była tam doskonalszą pod względem technicznym i bogatszą. — Lecz i tam nie liczone na to, by można było korzystać z niej podczas wojny. Skutkiem takiego położenia, wynikała na obu frontach masa trudności, zarówno podczas koncentracji armji jak podczas pierwszych walk.

Łączność ze sprzymierzoną Austrią była w analogicznem położeniu. Brak wojsk, należycie przygotowanych i zaopatrzonych w sprzęt rezerwowy, silnie wpływał na szybkość nawiązania łączności”.

W dalszym ciągu, skutkiem energicznej pracy organów służby łączności, udało się Niemcom pokonać te trudności i pomimo zwiększenia się ilości obszarów wojennych, oraz wzrostu wymagań, stawianych łączności, była ona u Niemców dobrze zorganizowaną i sprawnie działała.

Nieprzygotowanie pewnych obszarów państwa pod względem łączności, może spowodować katastrofę, czego przykładem jest operacja rosyjskiej armji gen. Samsonowa, prowadzona w terenie zupełnie pozbawionym tras telegraficznych i telefonicznych; stosownie bowiem do planu wojny z Niemcami, Rosjanie umyślnie stworzyli na tym obszarze t. zw. „pustynię strategiczną”, mając tam na celu jedynie obronę. Jednakże, wskutek zmiany ogólnej sytuacji, a więc i ogólnego planu działań, sami wpadli w pułapkę, którą szykowali dla Niemców.

Kraj nasz pod względem rozbudowy sieci drutowej ma jeszcze braki, szczególnie na Kresach, gdzie spotyka się prawdziwe pustynie pod względem sieci drutowych.

Oczekuje nas przeto tam ogromna praca, oraz konieczność jak najprędzszego wybudowania potrzebnych tras, szczególnie zaś tras biegnących wzdłuż granicy, gdyż w razie wojny, będą one niezbędne dla jednostek osłony.

KAZIMIERZ GUT.

Zaliczki na uposażenie, zapomog zwrotne.

W dzisiejszym numerze „CZAT” postanowiliśmy rozprawić się z powyższym tematem.

Tyle zaliczek przejedliśmy już na weselach, chrzcinach i t. p. — powie głośno niejednen z kolegów — tyle kupiło się dzięki istnieniu takiej możliwości gratów, że omawianie na tem miejscu sposobu ubiegania się o nie, może się wydać dla wielu rzeczą zgoła niepotrzebną.

Gdybyć tak było w istocie, gdyby tak jawnie zawyrokować mogli o tem wszyscy koledzy, niewątpliwie pochlebić byśmy sobie mogli, że opanowanie przez nas całości obowiązujących nas przepisów oraz, że znajomość naszych uprawnień jest zupełna i nie nastrecza w żadnym kierunku jakichkolwiek wątpliwości.

Niestety, obserwacja codziennego życia służbowego pozwala notować wiele, mniej lub więcej drobnych usterek, nie mówiąc już o wypadkach mających znaczenie zasadnicze, których, jeśli tak rękę położymy na sumieniu, bodaj się ich nie wyprzemy. Osobiście zaś, będę się czuł niezmiernie szczęśliwy, jeśli wśród kolegów znajdzie się choćby tylko garsika, która pochichu przyzna mi rację, gdy powiem, że omówienie dzisiejszego tematu wyjaśni im jedną rzecz więcej, a zatem da im nową korzyść.

Konsekwentnie rzecz biorąc, zmuszony jestem dla udokumentowania słuszności mojego twierdzenia wyciągnąć (niech mi wybaczą ci, którzy mimo wniesionych próśb zaliczek nie otrzymali) z kosza kilka podań i opublikować ich treść:

1) Do Pana

„Proszę o przyznanie mi zaliczki bezzwrotnej” . . .

„ „ „ zwrotnej zapomogi . . .

„ „ „ bezzwrotnej zapomogi . .

„ „ „ bezprocent. zapomogi itp.

albo:

2) o przyznanie dwumiesięcznej pożyczki w celu dokonania zakupów na zimę

jednomiesięcznej zaliczki spłacalnej w 12 ratach mie-

sięcznych zaliczki, ponieważ zmuszony jestem zapłombować ząb, wytapelować pokój, wyjechać na urlop, lub spłacić długi po przyjemnie spędzonym urlopie i t. d. i t. d.

Co to znaczy i co o tem sądzić, każdy z nas łatwo znajdzie odpowiedź, gdy tylko zechce zastanowić się nad tem, co napisał.

Ryzykujemy niewiele wnosząc tak pisane lub w ten sposób motywowane podania, będąc zarazem najmniej pewni pomyslnego wyniku — ich załatwienia. Piszemy jednak „na wszelki wypadek”. Gorzej jest już, gdy będąc w istotnej potrzebie i mogąc mieć wszelkie szanse uzyskania zaliczki, a może nawet zapomogi, podań wcale nie wnosimy, nie wiedząc, jak zabrać się do napisania ich, jakich dowodów szukać na poparcie próśb, albo też nie wiedząc, czy taki lub inny motyw może uznać władza jako należycie uzasadniający potrzebę udzielenia pomocy.

Wyjaśnijmy sobie zatem, rzeczy niemniej pospolite, jak zasadnicze.

Jak w samej logice nie uznamy możliwości istnienia takiego pojęcia, jak „zaliczki lub pożyczka bezzwrotna”, tak i w interpretacji przepisów, regulujących sprawę nad którą się zastanawiamy nie możemy znaleźć logicznego wyjścia z sytuacji, w jaką postawiły nas przytoczone przykłady. Rozróżniać zatem musimy zasadniczo pojęcia różnych technicznych nazw, wyrażań lub określeń.

Strzeszczając się, zmiierzam przedewszystkiem do stwierdzenia konieczności przyswajania sobie właściwych, a nie podobnych wyrażań, mogących mieć znaczenie całkiem inne i używania jedynie nazw, określeń lub wyrażań, przyjętych w słownictwie urzędowym.

Temat dzisiejszy zaznajamia nas z dwoma całkiem różnymi pojęciami i wyrażeniami technicznymi. Na detalizowanie obu tych pojęć pozwalać tu sobie najwyżej ograniczymy się tylko do stwierdzenia, że zaliczka (niem. vorschuss) jest częścią lub całością zobowiązania pieniężnego jednej strony, za pewne określone zobowiązania strony drugiej, przyczem zobowiązanie pieniężne wykonane jest przed wykonaniem zobowiązań przyjętych na siebie przez stronę drugą.

Nie można jednak pojęcia zaliczek identyfikować z pojęciem pożyczek. Pożyczki bowiem w myśl obowiązujących ustaw ulegają oprocentowaniu, stąd Państwo, które ustaw przestrzegać musi, zmuszone było by w razie udzielania nam takowych liczyć sobie ustawowe odsetki. Takiemu oprocentowaniu natomiast nie podlegają zaliczki, które jeżeli są zwrotne, to tylko dlatego, że Państwo zdolne jest i wywiązuje się ze swych względem nas zobowiązań zawsze tak dłu-

go jak zdolni jesteśmy wywiązać się z zobowiązań przyjętych na siebie względem Państwa. Niezdolni do wyknięcia tych zobowiązań stajemy się, albo z chwilą rozwiązania stosunku służbowego (stąd potrącenie u nas zaliczek przy zwolnieniu z kwoty należnej nam tytułem odprawy), lub też w razie śmierci przed spłatą zaliczki z ew. odpraw, odszkodowań, i t. p. względnie o ile te ostatnie ustawowo nam nie przysługują, dług z tego tytułu obciąża spadkobierców do wysokości odziedziczonego majątku, zgodnie z przepisami ustaw cywilnych.

Pojęcie zapomogi nie nastęrcza żadnych wątpliwości i jest pojęciem już samem w sobie tak skrajnie jednostronnem i jasnym, że można wykluczyć tu wszelką na ten temat dyskusję. Zapomogi muszą być bezzwrotne, a o tem czy bezprocentowe, wogóle nawet myśleć nie wypada.

Skoro zrobiliśmy porządek w dziedzinie naszych pojęć, wejrzyjmy teraz w treść obowiązujących w tej mierze przepisów i zastanówmy się kiedy i w jakiej wysokości możemy prosić o zaliczkę, kiedy zaś o zapomogę.

Z p. II okólnika Prez. Rady Ministrów z dnia 11 maja 1928 r. Nr. 8492 dowiadujemy się, że zaliczki na uposażenie mogą być udzielane w zasadzie tylko na pokrycie wydatków, spowodowanych chorobą przysługującego, chorobą lub śmiercią członka rodziny, na spłatę długów, powstałych bez winy proszącego, w wypadku zawarcia związku małżeńskiego, powiększe-

nia się rodziny, na koszty odbycia podróży naukowych lub ogłoszenie naukowej pracy, jak również na koszty nabycia własnego mieszkania. Na cele konsumpcyjne (zakup ubrania, obuwia, opału na zimę i t. p.) zaliczka może być przyznana w wyjątkowych tylko wypadkach i nie może przekraczać jednomiesięcznego uposażenia.

We wszystkich wypadkach wnoszenia próśb o przyznanie zaliczki musimy udowodnić potrzebę uzyskania zaliczki w takiej właśnie wysokości.

Trwająca przez 3 — 4 dni niedyspozycja żołądka lub zranienie palca przez petenta lub członka jego rodziny, nie uzasadnia wogóle potrzeby udzielenia zaliczki, zarówno jako chęć kupna opału, czy ubrania na zimę, nie uzasadnia potrzeby udzielania zaliczki w wysokości dwumiesięcznego uposażenia. Tak samo prośba nie znajdzie uzasadnienia, gdy chodzi o wstawienie zęba, (co innego, gdy lekarz uzna konieczność wsadzenia szczęki lub kilku zębów), otapetowanie pokoju i t. p.

Nie możemy też prosić o zaliczkę w wysokości jednomiesięcznego uposażenia, spłacalną w 12 ratach, dwumiesięcznego w 18-tu, 24-ch, lub bardziej dogodnych dla nas ratach.

W końcu winniśmy pamiętać o tem, że naprowadzone w podaniach motywy, musimy popierać odpowiednimi dowodami, jak rachunkami na wydatkowane przez nas sumy, zaświadczeniami władz lub urzędów, względnie oświadczeniami osób prywatnych

STRYJSKI.

Spółka.

Niczego sobie płynęło życie na naszej placówce — cicho i spokojnie. Góry naokoło, do świata daleko, do komisarjatu też kawałek, zupełnie jak w klasztorze Kapucynów.

Jedna tylko bida, to że człowiek często, bez gorącej strawy musiał do służby iść. Zenek Wrona, chłop morowy, co to kilkoro dzieci po cudzych chałupach chował i alimenta sumiennie z zaciśniętymi zębami pozwalał sobie ściągać, wpadł na myśl założenia wspólnej kuchni, a raczej chodziło o sprowadzenie wspólnej kucharki. Słowo się rzekło i... kuchnia jest. Rozpisano konkurs na kucharkę, a warunki były dosyć, ot dosyć ... niczego.

Musiała być obojętna w pasie, przystępna i... litościwa, tak by się na „bidzie” ludzkiej rozumiała i „marjawickich” przekonań była. Kaśka, którą Wrona z Sanoka sprowadził, jak ulał pasowała do naszego bractwa, co to stosując się do rozkazów w celibacie żyło i służbę graniczną wiernie pełniło.

Teraz to się dopiero zaczęło życie...

Przyjdzie człowiek ze służby zziębnięty, a tu

i kielbasa gorąca i kawałek chleba, czasami, coś na deser od kości dostanie.

W ten to sposób, człek mógłby i emerytury doczekać i podania o żeniączkę nie składać.

.....„Każde szczęście ma jednak swój kres”...

Przysięgam na swoją niewinność, że nie wiem, jak się to stało, że ... „bocian” do nas przyleciał krzyk, pisk, trochę strachu, bólu i ... stan osobowy. Zwiększył się o jednego „Strażniczka” chociaż, nikt z nas nie meldował do komisarjatu o zmianie rodzinnej, naszej placówki, a jednak pewnego poranka wpadł do nas Pan Komisarz, we własnej osobie.

„Demoralizacja” — ... skandal, „usunąć mi kucharkę z placówki natychmiast” ... i t. d.„Rozkaz”...

Jak trza, to trza...

I... pojechała Kaśka do Sanoka.

Myślałem, że to już koniec, aż tu nagle, po 2-ch miesiącach otrzymuje wezwanie do sądu i to ja, a nikt inny w charakterze ... oskarżonego.

„Miłe są złego początki, ale koniec żałosny... (Oj ten koniec). Muszę teraz alimenta płacić... Niech to, jasne pioruny biją w takie spółki...

Brrr... Fe... Paskudne życie!

Wrogowi nie życzę..., wspólnej kucharki...

[odpis umowy z okazji nabycia na własność mieszkania) i t. p. i zależnie od wysokości wydatkowanych sum lub ciężącego na nas długu, prosić o zaliczkę odpowiedniej wysokości.

Nadmienia się jednak, że wypełnienie wszystkich warunków nie obowiązuje władzy do przyznania zaliczki lub zapomogi, a także do zaliczki w wysokości takiej, o jaką prosimy. Przyznanie zaliczki lub zapomogi bezzwrotnej, zależne jest od swobodnego uznania władzy, która bierze m. in. również pod uwagę zachowanie się funkcjonariusza, który musi zawsze zasługiwać na udzielenie mu pomocy finansowej.

Nasunie się nam może zapytanie, a mianowicie: jeśli chodzi o uzyskanie bezzwrotnej zapomogi możemy wogóle ubiegać się o nią oraz w jakich wypadkach. Otóż bezzwzględnie tak. Wypadki tu mogą zaistnieć z przyczyn natury elementarnej (pożar, powódź, która spowodowała zniszczenie całości lub części majątku (epidemia, która nawiedziła okolicę i spowodowała śmierć kilku członków rodziny, a nawet długotrwała choroba w rodzinie, zwłaszcza zakończona śmiercią, która spowodowała niewspółmierne z dochodami wydatki na leczenie i pogrzeb, wskutek czego funkcjonariusz popadł w długi, uregulowanie których nie mogłoby nastąpić w terminie dla niego prekluzyjnym, bez odmówienia sobie najkonieczniejszych środków utrzymania.

Skoro wyjaśniliśmy już sobie nieco sprawę, która nas zabolala, spróbujmy dla przykładu opracować sobie wzór podobnych podań:

Wzór 1.

Kętrzyno, dnia 5 lutego 1929 r.

JAN BRZEZIŃSKI str. 1358.

Pl. Kętrzyno

Komis. Linja

Prośba o przyznanie zaliczki
na uposażenie

Do

PANA KOMISARZA

KIEROWNIKA KOMISARJATU STRAŻY GRANICZNEJ
w Linji.

Proszę Pana Komisarza o przyznanie mi zaliczki zwrotnej na uposażenie w wysokości dwumiesięcznego uposażenia, zwrotnej w dwunastu ratach miesięcznych, na pokrycie wydatków, spowodowanych dwumiesięczną obłązną chorobą mojej żony.

W myśl polecenia lekarza urzędowego, zmuszony byłem wysłać swoją żonę do kliniki w Poznaniu, a następnie do sanatorium w Żegiestowie, gdzie pozostaje dotąd na rekonwalescencji, wskutek czego zmuszony byłem ponosić wydatki związane z jej leczeniem, utrzymaniem i podróżą.

Ponieważ zgóry opłacić musiałem zarówno takse na klinice, jak i w sanatorium, na co przedstawiam dowody na łączną sumę 134 zł. oraz pokryć koszty przejazdu kolejną z Linji do Poznania i z Poznania do Żegiestowa, cc. wyniosło 97 zł. (bilety kolejowy dla żony i dla mnie), a wreszcie ponieść inne drob-

niejsze wydatki na sumę około 75 zł. — zmuszony byłem przeto zaciągnąć u osób prywatnych pożyczkę w wysokości 420 zł.

Nie chcąc uzależniać się od kogokolwiek z miejscowej ludności, pragnąłbym czempredzej dług ten spłacić, wobec czego proszę usilnie Pana Komisarza o poparcie tej sprawy.

W załączeniu przedkładam dowody na wydatkowaną sumę 419 zł. oraz świadectwo lekarza urzędowego, stwierdzającego konieczność odbycia kuracji mej żony.

Zaś. 3.

Jan Brzeziński str. 1358.

Wzór 2.

Chojnice, dnia 17 stycznia 1929 r.

JÓZEF BIERNACKI str. 1412.

Plac. i Komis. Chojnice.

Do

PANA KOMISARZA

KIEROWNIKA KOMISARJATU STRAŻY GRANICZNEJ
w Chojnicach.

Proszę Pana Komisarza o przyznanie mi jakiegokolwiek zapomogi bezzwrotnej. Prośbę swą popieram następująco:

W nocy z dnia 14 na 15 stycznia b. r. wybuchł pożar w zabudowaniach sąsiada Jana Zagłoby, mieszkańca tutejszej wsi, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez jednego z jego domowników, niszcząc zupełnie cały jego dobytek.

Gwałtowny pożar ogarnął również dom, w którym zajmowałem mieszkanie, niszcząc cały mój majątek tak, że nie tylko pozostałem z rodziną bez dachu nad głową, lecz i bez żadnych najskromniejszych nawet środków do życia.

Ponieważ najgwałtowniejszą potrzebą jest odzież dla dzieci, zaopatrzenie się w najprymitywniejszy chociażby sprzęt domowy w nowowynajętym mieszkaniu oraz w środki żywności, proszę usilnie Pana Komisarza o poparcie mej prośby Straży moje przedstawiają się na sumę około 4000 zł.

W załączeniu przedkładam zaświadczenie urz. gminnego o pożarze i zniszczeniu mego majątku wskutek tego pożaru.

Zaś. 2.

Józef Biernacki str. 1412.

Przepisy dyscyplinarne dla oficerów i szeregowych Straży Granicznej.

Ustawa o Str. Gran. wyliczając najważniejsze i najcięższe wypadki naruszenia obowiązków służbowych grozi za niewykonanie rozkazu surowymi karami, aż do pozbawienia wolności do lat trzech, Rozróżnia przytem ustawa *) trzy stopnie niewykonania rozkazu:

1. samowolne niewykonanie, przekroczenie lub zmiana:

*) O niewykonaniu rozkazu mówi art. 73 ustawy o Str. Gran. Art. 69 mówiąc o „niewykonaniu polecenia właściwej władzy” ma na myśli zarządzenia władz, którym w myśl ustawy oficerowie i szeregowi mogą w pewnych wypadkach być podporządkowani.

Przepis na razie mało aktualny, mogący mieć zastosowanie tylko do szeregowych pełniących służbę w urzędach celnych.

2. odmówienie posłuszeństwa, wyrażenie nieposłuszeństwa słowami, gestami lub innymi działaniami, trwanie w nieposłuszeństwie mimo powtórzenia rozkazu;

3. spełnienie jednego z czynów wskazanych wyżej wobec szeregowych Straży Gran. lub odmówienia posłuszeństwa rozkazowi stawienia się pod broń albo pod bronią.

Chodzi obecnie o wyjaśnienie sprawy zasadniczej: czy tak zwany (niezgodnie zresztą z duchem języka polskiego) „przypis służby”, ow codzienny rozdział służby między szeregowych placówki, uważać należy pod kątem P. D. za rozkaz, lub nie. Naszem zdaniem nie. Proponowaliśmy poszukując właściwego terminu polskiego, nazwać ten akt służbowy „zarządzeniem służby”, właśnie dla uniknięcia nieporozumień co do jego znaczenia. W najogólniejszym rozumieniu zarządzenie służby będąc wynikiem władzy rozkazodawczej przełożonego jest rozkazem, ze względu jednak na stałe powtarzanie się, jak i dlatego, że jego wykonanie pozostawia się samemu tylko wykonawcy, bez udziału lub nadzoru przełożonego, że dalej przepisana zarządzeniem czynność nie jest celem sama w sobie, lecz tylko środkiem do celu prowadzącym, — zarządzenie służby zbliża się do ogólnych obowiązków regulaminowych, i jego niewykonanie, lub wykonanie wadliwe zaliczyłoby wobec tego należało nie do grupy przestępstw dysc. przeciw karności, a do grupy drugiej, przestępstw dysc. przeciw porządkowi.

Zarządzenie służby może w pewnych wypadkach nabrać cech rozkazu, niewykonanie zaś zarządzenia — cech niewykonania rozkazu. Zajdzie to przedewszystkiem wtedy, gdy chodzi o wykonanie określonego zadania obława, zasadzka i t. p., o czym podwładny wiedział, a mimo to zarządzenia prawidłowo nie wykonał, w wypadkach, gdy zarządzenie wydane zostało z poleceniem ścisłego i bezwzględnie wykonania, lub gdy na przedstawienie podwładnego, zarządzenie zostało powtórzone (pkt. 10).

11. *Przestępstwa dysc. przeciw porządkowi.*

Ustawa o Straży Gran., regulaminy, instrukcje i rozkazy ustalają zasady organizacyjne, inaczej porządek służbowy. W interesie tego porządku na oficerów i szeregowych Str. Gran. nakłada się różne obowiązki, jak zachowanie drogi służbowej, formalności przy wydalaniu się poza rejon służbowy, noszenie przepisowego unundurowania i t. p.

Niezachowanie tego porządku jest przestępstwem dyscyplinarnym. W porównaniu z przestępstwami dysc. przeciw karności, przestępstwa sprzeciwiające się porządkowi, jako mniej przynoszące służbie szkody, są znacznie lżejsze.

12. *Przestępstwa dyscyplinarne przeciw przepisom służbowym.*

Przepisy służbowe w rozumieniu P. D. to przede wszystkim przepisy określające zadania i uprawnienia organów Str. Gran. przy wykonaniu służby oraz sposób postępowania tych organów przy korzystaniu z uprawnień.

W codziennej służbie granicznej odbierając zarządzenie służby, strażnik otrzymuje tylko marszrutę, którą ma przebyć w określonym czasie i w określony sposób. Zadanie, które ma wykonać jest stałe to samo: zapobiegać przestępstwom i ścigać przestępstwa dokonane, przy użyciu przyznanych uprawnień.

Przestępstwem dysc. przeciw przepisom służbowym będzie, gdy strażnik natknawszy się na poszlaki nadużycia nie dokłada starań do jego wykrycia, jak również będzie przestępstwem dysc., gdy w celu wykrycia czynu kary godnego nadużywa i przekracza swe uprawnienia, lub nie stosuje się do przepisanej trybu postępowania.

Zależnie od okoliczności przestępstwa dysc. przeciw przepisom służbowym mogą być cięższe lub lżejsze, mogą także w poszczególnych wypadkach pociągać za sobą odpowiedzialność karno - sądową.

13. *Przestępstwa przewidziane w ustawie o Straży Granicznej.*

Osobną kategorię zajmują przestępstwa wyliczone w art. art. 69 — 79 ustawy o Straży Granicznej. Postanowienia tych artykułów zapożyczone zostały z kodeksu karnego wojskowego. Jak już wspomnieliśmy poprzednio, mają one na celu głównie utrzymanie karności, ponadto zaś mają zapobiec naruszeniom najważniejszych obowiązków służbowych.

Przestępstwa te są następujące:

1. niewykonanie polecenia właściwej władzy (art. 69);
2. czasowe samowolne opuszczenie stanowiska służbowego i samowolne opuszczenie stanowiska służbowego z zamiarem *trwałego* uchylecia się od służby (dezercja, art. 70);
3. tchórzostwo (art. 71);
4. obraza lub zniewaga przełożonego (niesubordynacja) (art. 72);
5. niewykonanie rozkazu i odmowa posłuszeństwa (art. 73);
6. organizowanie i uczestniczenie w zbiorowych wystąpieniach w sprawach związanych ze służbą (art. 74);
7. bunt (art. 75);
8. powstrzymanie od wnoszenia lub udaremniania zażaleń (art. 76);
9. niedbalstwo w dozorze, jeżeli wynikiem była ucieczka osoby pozostającej pod strażą, więźnia lub skazańca (art. 77);

10. umożliwienie lub ułatwienie ucieczki osobom pozostającym pod strażą.

Przestępstwo przytoczone tu w punkcie 5 — nie-subordynację — omówiliśmy dokładniej poprzednio, w ustępie 10. Nad pozostałymi nie będziemy się zatrzymywać, ponieważ dokładnie i jasno określone są w samej ustawie.

Trzy z pośród wymienionych przestępstw, a mianowicie bunt, niedbalstwo w dozorze i ułatwienie ucieczki podpadają pod wyłączne orzecznictwo sądów karnych. Pozostałe odznaczają się tem, że orzecznictwo co do nich zależy od swobodnego uznania właściwego przełożonego wykonywać mogą albo sądy karne, albo władze dyscyplinarne. Bliżej zastanowimy się nad tem w dziale III wykładu.

Bieg sztafetowy.



Nagrody za odznaczenie się w biegu sztafetowym (ogółem przyznanych zostało 48 nagród).

Posąg Chrystusa jako znak graniczny.

W czasie podróży do Ameryki Południowej, nowo wybrany prezydent Ameryki Hoover wyraził życzenie obejrzenia słynnego posągu Chrystusa w Andach, znajdującego się na granicy Chile i Argentyny.

Ten symboliczny pomnik Zbawiciela, otaczany niezwykłą czcią ludności Ameryki łacińskiej, ma bardzo interesującą historję.

Jak wiadomo, w XX wieku pomiędzy narodami Ameryki Południowej toczyły się nieustanne wojny, w roku 1898 między Argentyną i Chile powstał konflikt z okazji regulowania linii granicznej. Oba państwa poczęły się szybko zbroić, sprowadzając materiał wojenny z Europy. Krwawe starcie wydawało się nieuniknionem, gdy wtem w marcu 1900 r. bis-

kup argentyński Mgr. Benavente, z powodu Wielkiego Tygodnia, który w obu krajach obchodzony jest z wielką uroczystością, wydał orędzie, wzywające do pokoju „w imię Chrystusa”. Po drugiej stronie granicy na apel ten odpowiedział biskup chilijski. Następnie obaj biskupi, zjednoczeni w wierze, objeżdżali swoje kraje, nawołując wszędzie do zgody. Wysiłki arcypasterzy nie poszły na marne. Opinia publiczna w obu krajach zwróciła się przeciw wojnie. Rządy obu państw otrzymały niezliczoną ilość podań antywojennych, w których wypowiedzieli się wszyscy, począwszy od najwyższej postawionych osobistości, a skończywszy na najprostszycy obywatelach. Pod wpływem takiej atmosfery moralnej, która miała w sobie coś nadnaturalnego, plany wojenne załamały się i ustąpiły miejsca pokojowi, zawartemu na podstawie szlachetnego podziału spornego terytorjum.

W r. 1902 nastąpiło podpisanie układu rozjemczego; równocześnie przeprowadzono rozbrojenie, które zostało ułatwione, dzięki zawarciu podobnych układów z innymi państwami sąsiednimi.

Tak pomyślnie rozwiązanie sporu zrodziło myśl wzniesienia trwałego pomnika, któryby w widoczny sposób mógł przemawiać do serc najdalszych pokoleń. Ponieważ pokój utrzymany został w imię Chrystusa, więc zdecydowano, że na granicy chilijsko-argentyńskiej, wśród niebosiężnych szczytów i wiecznych śniegów Kordyljerów, stanie olbrzymi posąg Boga - Człowieka, jako stałe upomnienie dla ludów, by żyły w zgodzie, w pokoju i miłości wzajemnej.

W arsenale w Buenos Aires piętrzyły się stosy mitraljez, armat i wszelkiego rodzaju broni, która już teraz była niepotrzebna. Z tego materiału wojennego odlano gigantyczną statuetę Zbawcy. Przewieziono ją koleją w okolice górskie, a potem tysiące żołnierzy i marynarzy obu krajów wciągnęły ją na lawetach armatnich na jeden ze szczytów górskich. — Dnia 13 marca 1904 roku nastąpiło uroczyste odsłonięcie posągu.

By z okazji owej uroczystości lepiej jeszcze dać wyraz temu duchowi, który ożywia wszystkich, wojska argentyńskie rozkwaterowały się na terytorjum Chile, a oddziały chilijskie rozbiły namiot na ziemiach Argentyny.

Posąg Chrystusa Andów, którego prawa ręka wznosi się, błogosławiąc, ku północy, a lewa trzyma krzyż, znajduje się na wysokości 13.000 stóp nad poziomem morza. Na cokole wyryto następujący napis: „Pierwej runą te góry i wszystko rozsypie się w proch, niż narody Chile i Argentyny zapomną o uroczystej przysiędze złożonej u stóp Chrystusa. On, który nas tu pojednał, jest naszym Pokojem”.

Nowe przepisy o ruchu cudzoziemców.

Dnia 15 grudnia zostało podpisane przez pp. ministrów spraw wewnętrznych i spraw zagranicznych rozporządzenie o ruchu cudzoziemców jako wykonawcze do wydanego z mocą ustawy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o cudzoziemcach.

1. Rozporządzenie to przewiduje dwa rodzaje przyjazdów: a) dla pobytu czasowego do lat 2, i b) dla pobytu przez czas dłuższy niż 2 lata, czyli dla tak zw. osiedlenia się w granicach Polski. O przyjazdach na pobyt czasowy będą decydowali konsulowie polscy bez porozumiewania się, jak dotąd, z władzami centralnymi, co niepomniernie przyspieszy załatwianie poszczególnych spraw.

2. Czas trwania pobytu czasowego (do lat dwóch) będzie deklarował sam cudzoziemiec w zależności od celu pobytu, przez co swoboda konsulatów w określeniu tego czasu została skrepowana.

W konsekwencji odpadnie w razie uzyskania zezwolenia od konsulatu na zbyt krótki pobyt, jak to było dotychczas, staranie się u starostów o przedłużenie tego pobytu.

3. O wjazdach dla osiedlenia się (pobyt ponad 2 lata) będzie decydował właściwy wojewoda, zanim cudzoziemiec przyjedzie. Takie postawienie sprawy oszczędzi cudzoziemcom zawodów i niepewności, na które byli dotychczas narażeni.

4. Nowe rozporządzenie wprowadza daleko idące ulgi dla cudzoziemców, którzy zbiorowo zechcą odwiedzać Polskę w celach turystycznych, sportowych, gospodarczych lub kulturalno - oświatowych (wizy zbiorowe).

5. Rygor odstawiania do granicy został zacięziony tylko do wypadków nielojalnego zachowywania się cudzoziemców.

6. Przewidziany w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej jednorazowy obowiązek rejestracji będzie dotyczył tylko tych cudzoziemców, którzy znajdują się w Polsce w dniu wejścia w życie omawianego prawa. Jednocześnie z zarejestrowaniem się cudzoziemcy, którzy oddawna przebywają w Rzeczypospolitej, otrzymają zezwolenie na pobyt do odwołania, co praktycznie jest równoznaczne z zezwoleniem na pobyt bezterminowy, a zatem znowu będą zwolnieni od kłopotów, związanych z przedłużeniem zezwoleń na pobyt.

Odebranie debitu pocztowego.

Pan minister spraw wewn. odebrał debity pocztowe następującym czasopismom: „Emszurnał” (Moskwa), „Nasz Ślązak” (Jabłonkovo), „Saltinis” (Mariampol), „Die Aufgaben des Transport - Proletariats”

(Berlin), „Ostland” (Berlin), „Die 5 Internationale Konferenz der Revolutionären Transport - Arbeiter” (Berlin), „Silesia” (Morawska Ostrawa), „Was fordert die Opposition vom A. D. G. B. — Kongress” (Berlin), „Sowietskaja Władź w borbie za ruskiju gosudarstwiennosc” (Berlin), „Wistnik” (Winnipeg).

Z działalności Straży Granicznej Przysięga.

Mroźny, wietrzny poranek styczniowy.

Z głębi ulicy wylania się szary, zwarty oddział Grzmią dźwięki „pierwszej brygady”. Majestatycznym krokiem przemaszerowuje oddział przez pływającą ulicę Horodenki, poczem staje przez kościółem. Zaczyna gromadzić się publiczność, z ciekawością przyglądająca się oddziałowi.

Padają komenda: „Bacność, na ramię broń, prezentuj broń!” i szef komisariatu, przod. Plasza, zdaje raport kierownikowi komisariatu, p. pkom. Doczkałowi. Po przerwie nabożeństwo w miejscowym kościele. Serca wiernych stróżów granic ojczystych skupione i przejęte mającym za chwilę nastąpić aktem.

Po nabożeństwie pluton formuje się przed kościołem. Odczytany zostaje okolicznościowy rozkaz i za chwilę wznoszą się dłonie w górę. Publiczność odkrywa głowy. Moment wzruszający, na wszystkich twarzach maluje się powaga chwili. Padają jak grom uroczyste słowa przysięgi:

... „Przysięgamy Panu Bogu Wszechmogącemu, ... władzy zwierzchniej Państwa Polskiego wierności dochować... obowiązki swe gorliwie i sumiennie, w potrzebie z narażeniem życia spełniać..

... Tak nam Panie Boże dopomóż!”

Przysięga skończona. Reprezentanci władz grupują się. Sprężystym krokiem maszeruje zaprzysiężony oddział Straży Granicznej. Publiczność zwolna się rozchodzi, omawiając niecodzienny w życiu Horodenki wypadek.

Okolicznościowo trzeba nadmienić, że uroczystość powyższa zgromadziła wszystkie miejscowe władze, z p. starostą Trześniowskim na czele. Zjawili się też okoliczni ziemianie. Nie dopisała tylko pogoda, skutkiem czego nie można było uroczystości tej utrwalić fotograficznie.

Uczestnik.

Horodenka, w styczniu 1929.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISZA

Co się przemyca.

Likwidacja bandy Kaczmarka.

Policja łódzka zlikwidowała w dniach ostatnich znaną dobrze i Straży Granicznej na odcinku Wielunia i G. Śląska bandę „władców nocy” kierowaną przez niejakiego Kaczmarka, mającego na sumieniu kilkadziesiąt morderstw. Dzielni policjanci aresztowali szefa bandy i jego zastępcę podczas uczty, urządzonej przez bandytów bezpośrednio po dokonaniu napadu rabunkowego i morderstwa. Ogółem aresztowano ok. 50 bandytów, którzy obok rabunków zajmowali się także przemytnictwem, szmuglując bydło do Niemiec i tytoń do Polski.

Na uwagę zasługuje fakt, że banda posiadała tak doskonałą organizację, iż steroryzowała znaczną liczbę włościan na terenie całego województwa, którzy w obawie przed represjami, nie donosili władzom śledczym o napadach, a w wielu wypadkach przechowywali nawet skradzione przedmioty i bydło.

Człowiek, który nie uznaje granic.

Humorystyczna rozprawa toczyła się przed sądem w Bytomiu przeciwko obywatelowi polskiemu robotnikowi Józefowi Wilkowi, oskarżonemu o kradzież i nielegalne przekroczenie granicy.

Wilk staje przed sądem poraz 24-ty i tłumaczy się, że to dlatego, iż urodził się pod nieszczęśliwą gwiazdą.

Do wybuchów wesołości doprowadziła salę dyskusja między podsądnym a przewodniczącym sądu na temat przekroczenia przez niego granicy. Wilk oświadczył stanowczo, że nie uznaje obecnych granic, ponieważ podział Górnego Śląska przeprowadzono podczas jego nieobecności. Wogóle granice uważa za nonsens i zawsze staraniem jego będzie, by przekraczać je bez wszelkich formalności paszportowych. W wyniku rozprawy Wilka skazano na dwa miesiące aresztu.

Szmugiel ryb sowieckich do Polski.

Przywóz ryb świeżych i mrożonych jest do Polski zakazany. Wyjątkowo Min. Rolnictwa udziela zezwolenia na import poszczególnych partij ryb. Wobec tego, że na przywóz ryb z Rosji Sowieckiej władze nie udzielają zezwoleń w obawie zawleczenia stamtąd różnych epidemij zwierzęcych, importerzy obchodzą ten zakaz w taki sposób, że transporty ryb sowieckich wywożą przed tem do Estonji, tam zheblowują

napisy rosyjskie i przesyłają do Polski, jako towar pochodzenia estońskiego. Jednakże władze polskie poznały się na tem i ostatnio zatrzymano w Warszawie większą partję tych ryb.

Co słyhać?

Z pobytu Pana Prezydenta Rzplitej w Zakopanem. Dnia 24 stycznia przybył Pana Prezydent Rzeczypospolitej z najbliższą rodziną do Zakopanego, gdzie zamieszkał w sanatorjum wosjkowem.

Dnia 26 ub. m. przybyła do Pana Prezydenta, celem złożenia hołdu, delegacja góralska. Delegacja przybyła w towarzystwie odświętnie przybranej muzyki góralskiej, w saniach przystrojonych jak na podhalańskie wesele.

Dyplom honorowy L. O. P. P. dla Pana Marszałka. Zarząd Główny L. O. P. P. złożył w Belwederze Panu Marszałkowi Piłsudskiemu dyplom honorowego członka. Godność ta przyznana została Panu Marszałkowi jednogłośnie przez ogólne zgromadzenie Ligi, jako twórcy sił zbrojnych Polski.

Srebrne pięciozłotówki. W środku lata r. b. zostaną puszczone w obieg pięciozłotowe monety srebrne w ilości 5 milionów sztuk. Monety wykonane zostały częściowo w Brukseli, reszta zaś w mennicy państwowej w kraju.

Nowe 10-złotowe bilety bankowe. Bank Polski podaje do wiadomości, że d. 1 lutego r. b. puszczone będą w obieg 10-złotowe bilety bankowe z datą 20 lipca 1926 r., które różnią się od dotychczasowych tylko drobną zmianą w wykonaniu znaku wodnego. Zamiast dat panowania Bolesława Chrobrego znajduje się nad jego podobizną liczba „10”, u dołu zaś litery „zł.”

Grypa w Polsce. Podług danych departamentu służby zdrowia w ciągu 14 dni b. m. zameldowano 708 wypadków grypy, w tem 8 śmiertelnych. Największy procent zachorowań przypada na województwa: pomorskie (154), łódzkie (133) i połeskie (98); w innych województwach wypadki są znacznie rzadsze.

Liczby powyższe nie ilustrują jednak w sposób ścisły rozrostu choroby, gdyż zgłoszeniom podlegają jedynie typowe i cięższe przypadki zakaźnicę, przyczem obowiązek zgłaszać wprowadzono dopiero w ostatnich tygodniach.

Rozwój floty handlowej. Sprawa kładzenia podwalin pod budowę polskiej floty handlowej szybko rusza z miejsca. Zrozumienie doniosłości „polskiego morza” zrobiło wśród wszystkich warstw naszego społeczeństwa wielkie postępy.

Sejm śląski asygnował 5 milionów złotych na rozbudowę handlowej floty narodowej. Sfery gospodarcze i samorządowe Pomorza pragną iść w ślady Górnego Śląska i asygnować pewną sumę na kupno okrętów. Początkowo zakupiony będzie przez Pomorze statek mniejszy, pojemności około 1,500 ton.

Pierwszy transport tytoniu przez Gdynię. Przed kilku dniami przybył do Gdyni statek „Żegluga Polskiej” — „Katowice”, przywożąc po raz pierwszy do tego portu wielki transport liści tytoniowych z Holandji.

Budowa pomnika w Gdyni. W Gdyni powstanie pomnik symbolizujący związek całego państwa z morzem. Fundusze, które w obecnej chwili dostęgują sumy 150 tys. zł. zbierane są drogą składek wśród najszerszych warstw społeczeństwa. Te składki groszowe tysiący ofiarodawców napływają oddzielnie z każdej gminy i każdej polskiej organizacji.

Nowe polskie wagony. Ministerstwo komunikacji zamierza zastosować w kolejowym ruchu towarowym nowe wagony polskiego typu. Wagony te posiadać będą siłę nośną do 50 ton, podczas gdy wśród kursujących dotychczas wagonów największe obli-

zione są na 30 ton. Nowe wozy będą zastosowane na liniach o mocniejszych podkładach i będą przeznaczone specjalnie do wywozu węgla eksportowego. Wprowadzenie tych wozów zmniejszy znacznie koszty przewozu węgla.

Komisja odznaczeniowa b. P. O. W. W związku z okresem dziesięciolecia niepodległości została powołana „Komisja Odznaczeniowa P. O. W.”, mając za zadanie podać do odznaczenia orderem „Polonia restituta” lub „krzyżem zasługi” — zasłużonych członków organizacji.

By dać komisji odpowiedni materiał do postawienia wniosków, wszyscy byli komendanci okręgów obwodów, komendanci lokalni jak również członkowie organizacji, którzy mieli nominacje oficerów podchorążych i podoficerów P. O. W. prześlą następujące dokładne relacje: 1) treściwy życiorys aż do obecnych czasów (nazwisko, imię, pseudonim, szarża), funkcje pełnione w P. O. W. — czas ich trwania — zakres i zasięg władzy; 2) zestawienie wykonanych prac; 3) nazwiska i pseudonimy przełożonych — ich funkcje (daty); 4) możliwie dokładny i wyczerpujący spis nazwisk, imion i pseudonimów podwładnych (zaznaczyć wybitne czyny — jeśli były); 5) obecny dokładny adres i stanowisko.

Relacje te należy przesłać najpóźniej do dnia 15 lutego r. b, pod adresem: Warszawa, Wojskowe Biuro Historyczne, al. Ujazdowskie 1. „Komisja Odznaczeniowa P. O. W.”

Pracownia Ubiorów Wojskowych **WŁ. KRAWCZYK**

Warszawa, ul. Nowogrodzka 31 m. 24, tel. 508-45.

Firma chrześcijańska wykonywa wszelkie obstalunki z własnych i powierzonych materiałów na dogodnych warunkach.

Za sumienne i staranne wykonanie wszelkich zamówień firma otrzymała specjalne podziękowanie na łamach Polski Zbrojnej w Nrze 310, z dnia 12 listopada 1928 r. następującej treści:

PODZIĘKOWANIE

Firmie WŁ. KRAWCZYK za staranne i świadczące o pierwszorzędności powyższej pracowni krawieckiej, wykonanie mundurów i płaszczy oficerskich tą drogą składają

Oficerowie Kursu Aplikacyjnego
Oficer. Szk. Inż.

Z obcych granic

Skandal opiumowy.

Cała prasa angielska omawia niezwykle skandal opiumowy, jaki ujawniony został przez delegację angielską na posiedzeniu komitetu opiumowego Ligi Narodów.

Okazuje się, iż w r. 1927 fabryki holenderskie importowały drogą nielegalną przeszło 3.500 funtów morfiny i innych narkotyków, t. j. tyle, ile wynosi konsumpcja legalna w Anglii przez lat 12.

Sprawą tą zająć się ma Rada Ligi Narodów.

Jednodniówka Korpusu Ochrony Pogranicza 1927 — 1928

W tych dniach ukazała się Jednodniówka Korpusu Ochrony Pogranicza, wydana z okazji czwartej rocznicy objęcia służby na granicach Rzeczypospolitej.

Jest to bogate wydawnictwo albumowe, liczące blisko sto stron druku formatu ósemki, bogato ilustrowane, 130 zdjęć i artystycznie wykonanych rysunków. Okładkę zdobi dwukolorowy rysunek p. Kamila Mackiewicza.

Na treść składają się artykuły obrazujące życie na Kresach i służbę żołnierzy KOP., popartych zestawieniami cyfrowymi, ciekawy historyczny artykuł ppłk. Pawłowskiego, rzucający światło na księcia Józefa Poniatowskiego jako organizatora ochrony pogranicza, oraz szereg opowiadań i nowel przedstawiających w sposób barwny i zajmujący pełne niebezpieczeństw i przygód życie dzisiejszych kresowych rycerzy.

Pożyteczne to wydawnictwo powinno się znaleźć w rękach każdego Polaka, któremu nie są obojętne nasze wschodnie Kresy i życie polskiego żołnierza.

Szczegółowo omówimy treść jednodniówki w jednym z następnych N-rów.

Wpis do rejestru Firm 981, Spółdz. v 154.

Wpisano do rejestru spółdzielni dnia 31 grudnia 1928 roku.

Brzmienie firmy: „Strażnica” spółdzielnia spżywca z odpowiedzialnością udziałami.

Siedziba spółdzielni: Cieszyn.

Przedmiot Przedsiębiorstwa: Spółdzielnia będzie organizować Zakłady wytwórcze, w szczególności zaś:

kupować hurtownie, przerabiać i wytwarzać artykuły spożycia, przedmioty użytku żołnierskiego i domowego i sprzedawać je swoim członkom,

wspierać czytelnie, biblioteki, świetlice i t. p. ruch oświatowy,

nabywać nieruchomości dla Spółdzielni.

Oznaczenie rodzaju i zakresu odpowiedzialności: Członkowie za zobowiązania spółdzielni odpowiadają zadeklarowanymi udziałami.

Wysokość udziału, wpłat na udział i czas ich dokonywania: Udział wynosi 10 złotych, płatnych w dwóch równych ratach miesięcznych począwszy od pierwszego dnia miesiąca, następującego po przyjęciu członka przez Zarząd Spółdzielni.

Liczba członków Zarządu tudzież ograniczenia uprawnień zarządu i postanowienia o zastępcach. Zarząd składa się z trzech członków i 3 zastępców wybranych przez Walne Zgromadzenie.

Pismo przeznaczone do ogłoszeń spółdzielni: „Czasy” w Warszawie.

Imiona i nazwiska członków pierwszego Zarządu: Jabłoński Franciszek (Przewodniczący), Dymczak Jan (Skarbnik), Buchta Julian (Sekretarz). Zastępcami: Młyński Franciszek, Brzyśko Antoni, Adach Jan wszyscy funkcjonariusze straży celnej.

Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod wydrukowaniem, wypisanem lub pieczęcią odbitem brzmieniem firmy umieszczają swe podpisy 3 członkowie Zarządu a w razie nieobecności jednego z członków Zarządu zastępca członka Zarządu,

Sąd okręgowy w Cieszynie.
dnia 31 grudnia 1928.

Przegląd gospodarczy.

W r. 1928 osiągnęła nasza produkcja przemysłowa w porównaniu z latami ubiegłymi niebywały dotychczas rozkwit. Zwłaszcza listopad ub. r. zaznaczył się pod względem rozwoju naszego kraju bardzo pomyślnie. W listopadzie r. 1925 zatrudnionych przy produkcji było 394.144 robotników, w listopadzie 1928 r. 427.378 robotników. Liczba zatrudnionych wzrosła więc w 1928 r. niemal o połowę. Dla właściwego jednak porównania stanu zatrudnienia w listopadzie r. 1928 i w listopadzie r. 1925, niezbędne jest uprzytomnienie, jaka ilość dni pracował poszczególny robotnik tygodniowo w tych obu latach. W listopadzie r. 1925 zaledwie 267 tys. robotników pracowało 6 do 7-ju dni w tygodniu, pozostali pracowali od 4-ech do 5-ju lub nawet od 1-go do 3-ech. W r. ub. 531.000 robotników, pracuje od 6-ciu do 7-ju dni w tygodniu, mniejszą ilość dni w tygodniu pracuje zaledwie 47 tys. robotników. Widzimy, iż w ciągu trzech lat ostatnich liczba całkowicie zatrudnionych w przemyśle podwoiła, liczba zaś częściowo zatrudnionych zmniejszyła się o 63%. W r. 1925 częściowo zatrudnieni stanowili trzecią część prawie ogółu pracujących, przyczem większość częściowo zatrudnionych pracowała od 1-go do 3-ech dni, w tygodniu.

Prócz więc znacznego zwiększenia liczby robotników w naszych zakładach przemysłowych wzrasła też znacznie ilość tysięcy godzin przepracowanych tygodniowo przez 1-go robotnika. Podczas gdy w r. 1925 na 1-go robotnika przypadało 16.758 godzin tygodniowo, w r. 1928 przynada na 1-go robotnika 26.881 godzin tygodniowo. Jeśli obliczymy płace

robotnika za godzinę przeciętnie na 80 gr, to wzrost zatrudnienia w ciągu ostatnich trzech lat zwiększył zarobki klasy robotniczej w Polsce o 3,4 milj. zł. tygodniowo, jeśli chodzi o poszczególne pałęzie produkcji, to najsilniej zatrudnienie wzrosło w przemyśle odzieżowym; fakt ten wywołany został silnym zapotrzebowaniem na odzież wśród wszystkich sfer społeczeństwa, po r. 1925, w którym ogólny kryzys zmuszał do daleko idących oszczędności. Dzięki rozwojowi ruchu budowlanego wzrosło też znacznie zatrudnienie w przemyśle budowlanym, wykazując zwyżkę dochodzącą do 91%. Znaczny wzrost zatrudnienia widzimy w przemyśle mineralnym, gdyż około 95%. Przemysł papierniczy zatrudnia o 61% robotników więcej, niż w r. 1925. O wzroście zamożności szerokich warstw ludności świadczy też rozwój przemysłu włókienniczego, wykazującego 56% wzrostu zatrudnienia.

Rozwój przemysłów przetwórczych wskazuje na wzrost dobrobytu całego społeczeństwa oraz wzrost siły nabywczej ludności rolniczej i robotniczej. Nadmierny przywóz zagraniczny, składający się w znacznej części z maszyn i środków produkcji znalazł więc swe uzasadnienie w rozwoju rodzimej produkcji.

Odpowiedzi redakcji.

1. *Str. C* Władze, z którymi uzgadnia się projekt rozporządzenia o zawieraniu małżeństw przez oficerów i szeregowych Straży Granicznej wnoszą do tegoż projektu dalsze jeszcze poprawki. Wobec ciągłej w związku z tem modyfikacji projektu, nie umiemy powiedzieć, czy w wypadku podanym przez Pana strażnik będzie mógł otrzymać zezwolenie na zawarcie małżeństwa.

2. *Str. S. W. 302* Przydzielonym do służby pomocniczej w Urzędach Celnich szeregowym Straży Granicznej, dodatek graniczny nie przysługuje. Służba wartownicza przy U. C. nie jest służbą graniczną, a zatem nie może być wynagradzana na równi z tą służbą. W niedługim czasie wszyscy szeregowi Straży Granicznej zostaną z U. C. odwołani i wrócą z powrotem do służby granicznej.

3. *Stały czytelnik.* Legitymacje członkowskie zostaną wydane członkom K. W. P. F. *Str. Gr.* w swoim czasie.

Przepisy wykonawcze do art. 51 *Rozp. Prezyd. Rzplitej* o Straży Granicznej nie zostały jeszcze dotąd wydane.

Podanie wnieść do Sądu Okręgowego w Stanisławowie.

4. *Str. z Wybrzeża morskiego.* Sprawa zasiłku sezonowego za rok 1928 zostanie załatwiona w lutym b. r.

5. *Str. S. J. W* myśl art. 7 ust. 2 ustawy z dnia 11.IV.24 r. o ochronie lokatorów (*Dz. U. R. P. Nr. 39 poz. 406*) opłaty do-

datkowe za dostarczanie wody i od kanałów oraz za czyszczenie głównych przewodów kominowych, dostarczanie światła do sieni, schodów, korytarzy, wywóz śmieci, wreszcie na wynagrodzenie dozorczy domu ustaly z chwila, kiedy komorne osiągnęło 75% podstawowego komornego. Opłaty te obciążają obecnie właściciela domu.

Przepis ten niema zastosowania do opłat za wodę i za kanały w domach uznanych za posiadające charakter użyteczności publicznej (szkoły, szpitale, domy uzdrowiskowe), o ile domy te połączone zostały z wodociągiem gminnym lub z kanałami gminnymi po dniu wejścia w życie wspomnianej ustawy.

6. *Str. Z. F.* Na zasadzie ustawy z dnia 11.XII.23 r. o zaopatrzeniu emerytalnym (*Dz. U. R. P. Nr. 6 poz. 46*) czas przesłużony w armii zaborczej w charakterze podofic. zaw. policzalny jest w całości do wysługi emerytalnej z tem, że czas służby wojennej zalicza się podwójnie.

Prawo do 3 wzgl. 4-tygodniowego urlopu nabędzie Pan po ewentualnem zaliczeniu Panu przez Komisję Weryfikacyjną czasu służby poprzedniej do wysługi lat. Terminu ukończenia prac Komisji Weryfikacyjnej w tej chwili przewidzieć nie możemy.

Od Administracji.

Administracja uprasza Szanownych Abonentów o:

- 1) Regularne opłacanie prenumeraty.
- 2) Przesyłanie prenumeraty wyłącznie blankietami P. K. O.. na konto Nr. 41523. Przesyłka przekazami pieniężnymi jest kosztowniejsza i powoduje trudności przy nadaniu i odbiorze.
- 3) Dokładne oznaczenie na blankietach: a) adresu, pod którym pismo ma być wysyłane, b) czy prenumerata jest stara czy nowa, c) zmiany co do ilości abonowanych egzemplarzy, w stosunku do miesiąca lub kwartału poprzedniego.

Tylko w ten sposób uniknie się obustronnych żądań i pretensyj. Abonentów, którzy zaprzestają dalszej prenumeraty, uprasza Administracja o każdorazowe powiadomienie jej o tem, dla oszczędzenia wydawnictwu zbędnych kosztów.

T R E Ś Ć: W dniu Imienin Pana Prezydenta. — Organizacja nowoczesnej produkcji. — Obrona granic w dawnej Rzeczypospolitej. — Wrażenia ze służby w Straży Granicznej. — Przygotowanie Państwa do obrony pod względem łączności. — Zaliczki na uposażenie, zapomogi zwrotne. — Spółka. — Przepisy dyscyplinarne dla oficerów i szeregowych Straży Granicznej. — Bieg sztafetowy (klisza). — Posąg Chrystusa jako znak graniczny. — Nowe przepisy o ruchu cudzoziemców. — Odebranie debitu pocztowego. — Z działalności Straży Granicznej. (Przysięga). — Co się przemyca. — Co słychać? — Z obcych granic. — Jednodniowa Korpusu Ochrony Pogranicza 1927 — 1928. — Wpis do rejestru. — Przegląd gospodarczy. — Odpowiedzi Redakcji — Od Administracji.

Adres dla korespondencji: Warszawa, Skrzynka poczt. Nr. 650.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 41.523.

Warunki prenumeraty: kwartalnie 4.50 zł., miesięcznie 1.50 zł.

Redakcja i Administracja czasopisma „CZASY”. Warszawa — Skrzynka pocztowa Nr. 650.

Redaktor i Wydawca: FELIKS OLAS.

Zakłady Wyd.-Druk. „PRACA”. Kredytowa 2/4. Telef. 60-70.